

wania, lecz nie należy go uważać za utopijny. Zresztą warto przypomnieć, że przed wojną uważano za utopię plan Międzynarodowego Trybunału, a dziś toczy się proces w Norymberdze. Fakty mówią.

Czy i w jakiej mierze koncepcje autora staną się rzeczywistością, nie wiadomo. Są one wyrazem psychicznej postawy sędziego wobec rozszalałego w okresie okupacji dynamizmu przestępczego. Masową grabieżą cudzego mienia bogaciła się olbrzymia część społeczeństwa niemieckiego. Brak silnego przeciwwstawienia się temu na odinku prawa karnego byłby potwierdzeniem niemieckiego przysłowia prawnego, iż wieszają się małych złodziei, a wielcy złodzieje uchodzą bez kary.

J. J. Bossowski

Dr Filip Friedman: Zagłada Żydów lwowskich. Wydawnictwa Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, nr 4, Łódź 1945, s. 38.

Dokumenty zbrodni i męczeństwa. Książki Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, nr 1. Kolegium Redakcyjne: Michał M. Borwicz, Nella Rost, Józef Wulf, Kraków 1945, s. 119.

Gusta Dawidsohn-Draengerowa: Pamiętnik Justyny. Książki Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, nr 2. Kolegium Redakcyjne jak wyżej, Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, Oddział w Krakowie, s. 117.

„Zagłada Żydów lwowskich” jest monografią opracowaną na podstawie własnych obserwacji autora, relacji, materiałów pamiętnikarskich, zeznań protokólnych świadków oraz literatury przedmiotu. Umieszczona na końcu bibliografia wymienia szczegółowo poszczególne źródła, wśród których pierwsze miejsce zajmują materiały zebra-

ne przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną w Łodzi. Autor opisuje historię zagłady Żydów lwowskich od chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Lwowa w dniu 29 czerwca 1941 do zupełnej likwidacji. Wstrząsająca wymowa faktów naukowo udokumentowanych, przedstawionych stylem żywym i potoczystym, sprawia, że monografia ta jest bardzo cennym przyczynkiem do zbrodni niemieckich.

Co do samej treści nasuwają się następujące uwagi: autor pisze, że „Niemcy wychodzili z założenia, że wszelkie mienie ruchome żydowskie jest własnością zwycięzcy, a pozostaje w użytkowaniu u Żydów tylko tak długo, dopóki niemiecki władca nie zażąda tego dla siebie”, i cytuje rozporządzenie z 17. 9. 1940 (Dziennik Ustaw Rzeszy 1940 I s. 1270) (s. 9). Rozporządzenie to (Verordnung über die Behandlung von Vermögen der Angehörigen des ehem. polnischen Staates) dotyczyło tylko ziem polskich „wcielonych” do Rzeszy, a nie „Generalnej Gubernii”, niemniej z ustawodawstwa GG można wysnuć taką samą zasadę „prawną” nie tylko co do mienia ruchomego, lecz w ogóle całego majątku polskiego i żydowskiego.

W innym miejscu podaje autor „hierarchię uprzywilejowania i ucisku” i wymienia Niemców, Reichsdeutsche, Volksdeutsche, Ukraińców, Polaków, kollaborantów, biernych, opozycję, komunistów, Żydów (s. 11). Ta kolejność budzi pewne zastrzeżenia. Grupy, których stanowisko prawne było odrębne — to Reichsdeutsche (Niemcy obywatelstwa niemieckiego przed wojną), Volksdeutsche (Niemcy przed wojną obywatelstwa polskiego), Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie (białi), Polacy i Żydzi. Natomiast pojęcia kollaborantów, biernych, opozycji, komunistów były określeniami czysto faktycznymi; w każdej z grup o odmiennym stanowisku prawnym można było znaleźć zarówno kollaborantów, jak biernych, opozycję i komunistów.

Wywody autora warto uzupełnić wzmianką zaczerpniętą z tajnego sprawozdania dowódcy policji bezpieczeństwa w G. G. z dnia 7. 10. 1943 o pomocy udzielanej Żydom przez „aryjczyków“. Sprawozdanie to stwierdza: „Według napływających meldunków z dystryktu Galicja ilość spraw zawisłych przy Sądzie Specjalnym we Lwowie z powodu udzielania Żydom schronienia przybrała w ostatnim czasie w szybko wzrastającym tempie znaczne rozmiary. Za przestępstwo to ustawa przewiduje tylko karę śmierci. Sądy Specjalne w tym stanie rzeczy są zobowiązane wydawać ciągle wyroki śmierci“. Okazuje się zatem, że pomoc udzielana przez społeczeństwo „aryjskie“ była wielka.

Pozostałe dwa wydawnictwa opracowane przez krakowski oddział C. Ż. K. H. mają inny charakter, na co wskazują już tytuły. „Pamiętnik Justyny“ — to pamiętnik działaczki żydowskiej Gusty Draengerowej napisany w więzieniu krakowskim przy ul. Helclów w czasie od stycznia do kwietnia 1943. Przed ucieczką z więzienia autorka umieściła go w blaszanym pudełku i ukryła w piecu. Tam przetrwał resztę wojny. Do dyspozycji Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej oddała go organizacja Syjonistów-Demokratów „Ichud“. Wstęp zawierający w skrócie ujętą historię Żydowskiej Organizacji Bojowej od końca 1941 do listopada 1943 napisał Józef Wulf. Dowiadujemy się z niego, że ataki na kawiarnie niemieckie w Krakowie w dniu 23 grudnia 1942 dokonali żydowscy bojownicy łącznie z PPR. Wspomniany pamiętnik poświęciła autorka, która z swym mężem zginęła w listopadzie 1943, Żydowskiej Organizacji Bojowej. Tak ze względu na swoją treść, jak również z uwagi na warunki, w których powstał, posiada ten dokument dużą wartość historyczną. Dobrze się stało, że oddział krakowski udostępnił go szerokiemu ogółowi.

Z dokumentacyjnego punktu widzenia (a o dokumentację tu przecież chodzi) należy żałować, że obok fotografii strony oryginału pamiętnika nie przedrukowano protokołu znalezienia pamiętnika względnie nie podano przynajmniej nazwisk osób, które wiedziały od autorki o miejscu ukrycia pamiętnika i go odszukały. Autentyczność bije z każdej strony tego dokumentu, w akcji dokumentacyjnej należy jednak stawić nawet „kropki nad i“ względnie wyjaśnić, dla czego to się nie stało.

Podobne zastrzeżenia budzi drugie wydawnictwo krakowskiego oddziału „Dokumenty zbrodni i męczeństwa“ zawierające fragmenty zeznań uratowanych z pogromu Żydów. Redakcja zaznacza, że przy wyborze zeznań kierowała się „chęcią dania czytelnikowi obrazu bodaj pobieżnego i cząstkowego, lecz obejmującego najważniejsze odcinki męczeństwa Żydów“. Cel ten został całkowicie osiągnięty. Podane wyjątki odtwarzają straszliwe morze zbrodni niemieckich. Najbardziej wstrząsające wrażenie wywołuje rozdział pt. „Dzieci opowiadają“. Protokoły oddają — o ile to jest możliwe — sposób opowiadania dzieci, co daje bezpośredniość wrażenia. Niestety tylko przy zeznaniach dzieci podano obok imienia i nazwiska także wiek zeznających, inne protokoły zawierają tylko samo imię i nazwisko. A szkoda, bo można było bez trudu podać także dalsze personalia: wiek, zawód, adres za czasów okupacji i obecne miejsce zamieszkania. Niektóre fragmenty warto było poprzedzić krótkim wstępem wprowadzającym, gdyż przytaczane wyjątki mają czasem charakter zbyt oderwany. To są oczywiście drobne usterki, życzenia krytyka, które nie mają wcale umniejszać znaczenia wspomnianych wydawnictw dokumentów, z którymi wszyscy powinni się zapoznać.

Wydawnictwa te są dowodem niezwykłej żywotności Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej i jej oddziałów. Wśród instytucyj współpracują-

cych z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Centralna Żydowska Komisja Historyczna zajmuje bezwzględnie pierwsze miejsce.

Przy czytaniu wspomnianych prac rodzi się pytanie, które stawialiśmy już sobie za czasów okupacyjnych: kiedy powstała w duszy niemieckiej myśl zupełnej zagłady narodu żydowskiego. Stara się na nie odpowiedzieć Komitet Redakcyjny „Dokumentów Zbrodni i Męczeństwa”: „Są dane, wskazujące na stopniowy rozwój morderczej myśli wytracenia Żydostwa u niemieckich teoretyków zbrodni. Jakkolwiek od pierwszej chwili Niemcy wcielili w życie antyżydowskie idee narodowo-socjalistycznego programu... postanowienie zglądzenia z tej części świata, którą zawaładnęli, wszystkich Żydów..., był prawdopodobnie wynikiem rozwoju sytuacji polityczno-wojennej, w przewidywaniu własnej klęski i hańby, w przeżuciu niesławnego końca faszystowskich zbrodniarzy niemieckich“.

Trudno dziś znaleźć odpowiedź bezwzględnie prawdziwą, można stawiać tylko hipotezy. Wydaje się, że hipoteza wyżej przytoczona jest słuszna. Bo posłuchajmy, co pisał w r. 1925 publicysta niemiecki H. Dietrich, który agitował wówczas za wyborem Ludendorffa na prezydenta Rzeszy: „Wszyscy w Niemczech odetchną, gdy wyrzuci się ... na śmietnik piękny paragraf 148 (konstytucji wejmarskiej, przyp. recenzenta): „We wszystkich szkołach należy dążyć do etycznego kształcenia, państwo-wo-obywatelskiego wychowania, osobistej i zawodowej dzielności w duchu niemieckim oraz do pojednania między narodami“. Jak się ukształtuje nasza przyszłość, nie może nikt przewidzieć, to jednak jest jasne, że polityczni mandaryni znikną, a powołani do tego niemieccy mężowie zajmą ich miejsce. Są mężowie są, chociaż brak geniuszów, są uczciwi pracownicy w niemieckim duchu i oni wszyscy chętnie zostaną pomocnikami Ludendorffa.

Jeśli jednak nasz najgorszy wróg nie będzie chciał ich dopuścić do dzieła i przeszkodzi naszemu uzdrowieniu, jeśli jeszcze raz cały świat powoła przeciw nam w szranki, wiemy, co mamy zrobić. Wypowiadam jedno tylko słowo: „teoria zakładnicza“ (Geiseltheorie), które wtajemniczeni wśród nas rozumieją wszyscy i którego grozę nieprzyjaciel już przeczuwa. Może jednak Ludendorff przeprowadzi nas obok tej straszliwej ostateczności“ (podkr. rec.). Słowa H. Dietricha cytuje znany niemiecki historyk literatury Adolf Bartels w broszurce pt. „Der Nationalsozialismus Deutschlands Rettung“¹⁾. Adolf Bartels zgadza się zupełnie z wywodami cytowanego przez niego publicysty. Z treści broszury wynika, że owym „najgorszym wrogiem“ jest Żydostwo międzynarodowe. Czy to przypadkowo zdradzone słowo „Geiseltheorie“ nie tłumaczy nam wyniszczenia narodu żydowskiego?

Karol Marian Pospieszalski

Józef Widajewicz, *Niemcy wobec Słowian Połabskich*. Poznań 1946. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Str. 63.

Napisaniem rozprawki pod wyżej podanym tytułem zapełnia autor, znakomity mediewista polski i profesor U. J., dotkliwie w dobie bieżącej odczuwaną lukę w dziedzinie znajomości dziejów prawie zupełnie wyniszczonych przez Niemców dawniejszych sąsiadów Polski — Słowian Połabskich. Suche dane historyczne w sposób zupełnie wyraziście obrazują metody niemieckie w stosunku do naszych pobratymców. Bogactwo faktów odsłania potworną sieć, w jaką zostali oni wciągnięci. W szczyptych ramach autor zawarł niezwykle skondensowaną treść, którą społeczeństwo polskie winno dokładnie sobie

¹⁾ Adolf Bartels, *Der Nationalsozialismus Deutschlands Rettung*, 5 wyd. Lipsk 1925. Nakładem Teodora Weichera, r. 34.